

Kurier szczęciński

Nr 271 (6924)

Rok założenia 1945

Cena 50 gr

PIĄTEK, 18
SOBOTA, 19
LISTOPADA
1966 ROKU
Wyd. A B



ONZ wzywa do zawarcia układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej

NOWY JORK PAP. Zgromadzenie Ogólne NZ na piątkowym posiedzeniu wezwało wszystkie kraje do podjęcia koniecznych kroków w celu jak najszybszego zawarcia układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej. Zgromadzenie Ogólne NZ zaapelowało także do wszystkich państw nuklearnych, aby zobowiązały się do wstrzymania się od użycia broni jądrowej lub groźby jej zastosowania, a do Komitetu 18 o uznanie sprawy nierozprzestrzeniania tej broni za zagadnienie pierwszorzędnej wagi.

Hinduska — Miss Universum

LONDYN PAP. Po raz pierwszy w historii konkursów na miss świata zwycięstwo w imprezie zorganizowanej tym razem w Londynie odniosła reprezentantka Indii. Jest nią studentka medycyny Reita Faria, lat 23. Oto jej wymiary: 88 cm w biustcie, 51 cm w talii i 89 cm w biodrach. Drugie miejsce zajęła Jugośłowianka, blondynka Milka Marjanovic, córka rybaka. Na dalszych miejscach kolejno uplasowały się: 26-letnia Greczynka, Eri Plumbi i Brazylijka Mariel Manvillier. Laureatka konkursu otrzymała nagrodę w wysokości 2500 funtów szterlingów.

Co widział konduktor sleepingu?

A to już nie obserwacje, ale fragment opowiadania pasażera, który nie mógł zasnąć:

...tak się złożyło, że wszyscy trzej mieliśmy do bre karły. Ja na przykład — karętkę z walców... przebiełem podwójnie, rzucając do puli pięćset dolarów. Byłem pewny, że ich przestraszę i spaszują...

Różni ludzie jeżdżą wagonami sypialnymi. Wielu, mimo łóżka, spać nie może. Siedzą więc z konduktorem i zazwyczaj snują opowieści ze swego życia. Krzysztof Próchnicki był autentycznym

„Konduktorem sleepingu“

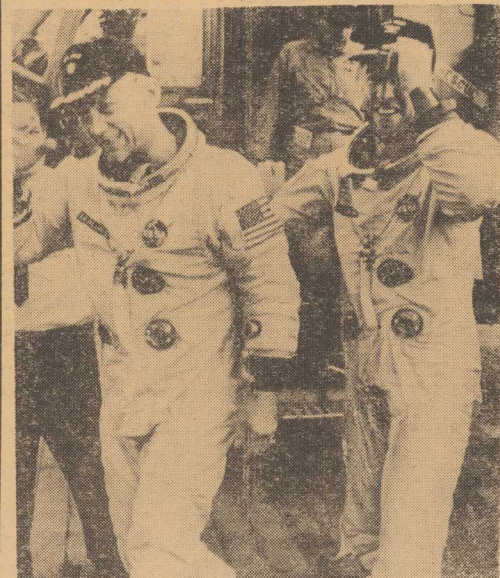
śłyszał takich opowieści mnóstwo. Najciekawsze ze brał w tom opowiadań, których druk rozpoczyna na swych łamach

„KURIER
SZCZECIŃSKI”
już w najbliższy poniedziałek.

DO PRZYJĘTEJ przez Zgromadzenie rezolucji, zgłoszonej przez kraje niezaangażowane, włączono punkt zlecający Komitetowi Rozbrojeniu 18 rozpatrzenie sprawy zobowiązania się państw nuklearnych do niestosowania broni jądrowej i groźby jej użycia przeciwko krajom nienuklearnym. Za rezolucję głosowało 97 delegatów, przedstawicieli Albanii i RPA głosowali przeciwko, a reprezentanci Konga (Kinszas), Hiszpanii i Francji wstrzymali się od głosu.

Zgromadzenie Ogólne uchwaliło również zaleconą przez Komitet Ekonomiczny rezolucję w sprawie utworzenia nowej agencji ONZ pod nazwą UNIDO. Skróć ten pochodzący od angielskiej nazwy „Organizacja Narodów Zjednoczonych dla Spraw Rozwoju Przemysłowego”.

Zadaniem nowej organizacji będzie niesienie pomocy krajom słabiej rozwiniętym w zakresie ich rozwoju przemysłowego.



I sekretarz KW PZPR Antoni Walaszek przekazuje nauczycielom serdeczne życzenia sukcesów w dalszej pracy.
Foto: Stefan Ciesiak



15 bm. o godz. 20.22 czasu warszawskiego „Gemini 12” — ostatni pojazd kosmiczny z serii „Gemini” z kosmonautami Lovellem i Aldrinem na pokładzie, wodował na Allan tyku 6 km od lotniskowca „Wasp”, który oczekiwał na wodowanie. Zrzuceni z helikoptera piktowirnikowie przy możowali do „Gemini 12” gumowe pontony. By zabezpieczyć statek przed zatonięciem, Lovell i Aldrin wzięli ci zostali do helikoptera i uderzyli się nim na pokład lotniskowca „Wasp”.
Na zdjęciu: Aldrin (z lewej) i Lovell odpowiadają na pytywanie na flagowym pokładzie lotniskowca „Wasp”.
CAF - Photofax

A. Walaszek: „Możecie liczyć na naszą
życzliwość i pomoc...”

Spotkanie Sekretariatu KW PZPR z przodującymi nauczycielami

Z okazji zbliżającego się Dnia Nauczyciela wczoraj odbyło się tradycyjne spotkanie przodujących nauczycieli naszego miasta z Sekretariatem KW PZPR na czele z I sekretarzem KW PZPR — posłem Antonim Walaszkiem. Witając przybyłych na spotkanie pedagogów, Antoni Walaszek przekazał im najserdeczniejsze życzenia z okazji ich święta oraz wyraził uznanie wojewódzkich władz partyjnych dla ich trudnej i odpowiedzialnej pracy nad wychowaniem młodego pokolenia.

— Instancje partyjne w pełni doceniają ogromny wysiłek nauczycieli i wychowawców — powiedział min. A. Walaszek. — Możecie zawsze liczyć na naszą życzliwość i pomoc. Nauczyciele w pełni zdają sobie sprawę z nałożonych na nich obowiązków i z obowiązków tych wywiązują się coraz lepiej.

I sekretarz KW PZPR podkreślił z wielkim uznaniem wysiłki nauczycieli nad podnoszeniem ich własnych kwalifikacji. Foruszając problem wychowania młodzieży mówca podkre-

ślił niezwykle ważną rolę organizacji młodzieżowych w procesie wychowania. Rola ta przypada także rodzicom. Tylko ścisła współzależność tych trzech czynników: szkoła — dom — organizacja młodzieżowa może przynieść w pełni zadowalające efekty wychowawcze.

Podczas spotkania, które ujęto w miłej i przyjacielskiej atmosferze, nauczyciele podzieliли się z przedstawicielami władz swoimi codziennymi problemami w pracy dydaktyczno-wychowawczej.

(Dyl)

Problemy humanizacji pracy

Rozpoczęła się konferencja socjologów przemysłu

W ZAMKU Książąt Pomorskich rozpoczęła się dzisiaj dwudniowa konferencja naukowców socjologów, poświęcona społeczny problemom przemysłu. W czasie obrad wygłoszonych zostanie 6 referatów i 6 komunikatów naukowych.

Na konferencję przybyli: I sekretarz KW PZPR A. WALASZEK oraz sekretarze KW. H. HUBER i ST. RYCHLIK.

Otwierając konferencję ST. RYCHLIK, podkreślił w swym wystąpieniu ogromne znaczenie socjologii dla kształtowania kultury pracy i humanistycznych stosunków międzyludzkich.

Socjolog i psycholog, uzbierani w wiedzę o człowieku oraz ludzkiej zbiorowości i stale tę wiedzę pogłębiający, oddają nieocenione przysługi doradczemu kierownictwu połącznemu i gospodarstwu przedsięwzięciom. Po VII Plenum Partii, które wysunęło na czoło zadań wzrost wydajności pracy przez jej lepszą organizację, rytmikę, produkcję, usprawnienie zarządzania, wzrosły również zadania socjologów. Mogą oni i powinni w coraz większym stopniu przyczynić się do poprawy jakości wewnętrznego w przedsiębiorstwie. Partia przywiązuje dużą wagę do działalności naukowców tej gałęzi wiedzy, których praca jest jednym z nierozłącznych elementów mającym wpływ na usprawnienie przebiegu procesu pracy a nade wszystko — humanizację tego procesu.

Witając serdecznie w imieniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR zebranych naukowców — gości i przedstawicieli środowiska szczecińskiego — ST. RY-

CHLIK życzył im, by dorobek konferencji był jak najowocniejszy.

W chwili, gdy oddajemy materiał do druku, prof. dr J. SZCZEPAŃSKI zainaugurował obrady naukowe referatem p.t. „Socjologiczne badania nad industrializacją w Polsce”. (lw)

Wszyscy Sympatycy
Szczęcińskiej Gry
Lichowej

„Gryf”

biorą udział

w Wielkim
Konkursie

Jubileuszowym
z okazji 500 gry „Gryfa”

Specjalny fundusz na gł.
wygraną na 495 grę
wynosi ponad 245 000 zł.

Dyr. SGL „Gryf” przypomina jednocześnie, że zgodnie z regulaminem w przypadku wygrania „6” przynależna jest kwota 245 000 50 proc. plus pełna kwota na „6” przypadająca w danej grze. Niedzielne losowanie odbędzie się w Stargardzie, „Dom Kolejarza” godz. 12.

4315-K

Centralne uroczystości DNIA NAUCZYCIELA

◆ Akademia w Warszawie
◆ Odznaczenia dla zasłużonych

WARSZAWA PAP. W czwartek odbyły się w Warszawie centralne uroczystości z okazji Dnia Nauczyciela. W czasie spotkania w Belwedrze 98 zasłużonych nauczycieli, profesorów wyższych uczelni oraz pracowników administracji szkolnej udekorowanych zostało wysokimi odznaczeniami państwowymi, przyznanymi im przez Radę Państwa.

TYTUŁ honorowy „Zasłużony Nauczyciel PRL” otrzymał m.in. WŁADYSŁAW DROBNY — nauczyciel I Studium Nauczycielskiego w Szczecinie.

Po południu w Teatrze Wielkim odbyła się akademii, w której udział wzięli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych — z Edwardem OCHABEM na czele. Referat na temat najważniejszych za-

dań w zakresie rozwoju oświaty i wychowania oraz realizacji reformy szkolnej wygłosił minister Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — Henryk JABŁONSKI.

Nauczyciele i działacze oświaty, którzy przybyli na uroczystości do Warszawy, spotkali się również z kierownictwem wielu resortów, instytucji i organizacji. M.in. grupy delegatów przyjeźli: minister Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — H. JABŁONSKI, wicemin. Kultury i Sztuki — Zygmunt GARSTEC KI, minister Komunikacji — Piotr LEWIŃSKI.

Zobowiązanego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

S/S „HUTA OSTROWIEC” — z Haity z solami potasowymi.

S/S „OPOLE” — z Finlandii z ruda.

S/S „WIECZOREK” — z Danii pod balastem.

S/S „BRYLADA MAKOWSKIEGO” — z Danii pod balastem.

S/S „KOLNO” — z Danii pod balastem.

S/S „MALBORK” — z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/S „LUBLIN” — do Afryki Zachodniej z drobnicą.

M/S „ANDRZEJ BOROWY” — do Finlandii z drobnicą.

M/S „ORLA” — do Le Treport z tarcicą.

S/S „WIECZOREK” — do Danii z węglem.

SZTORMY NA MORZU POLNOCNYM

OD KILKU DNI na Morzu Północnym panują silne sztormy, prawie całkowicie uniemożliwiające żeglugę. W związku z tym wiele statków szwedzkiego armatora opóźnia swoje planowe rejsy, oczekując na poprawę pogody. M.in. szwedzka m/s „WILA”, m/s „USTKA”, m/s „ROKITA”, m/s „ODRA”, m/s „GLIWICE” i kilka innych.

Nowoczesny hotel w Białowieży

BIAŁYSTOK PAP. W przyszłym roku przewiduje się zakończenie w Białowieży budowy nowoczesnego hotelu, obliczonego na 130 miejsc. Hotel ten rozwiąże kłopoty związane z ulokowaniem w sezonie turystycznym licznych wycieczek oraz turystów zagranicznych, dla których Białowieża stanowi jedną z najciekawszych atrakcji w naszym kraju.

„Automatyczny milicjant” rozpoczął pracę w Warszawie

WARSZAWA PAP. Na nowo otwartym, nowoczesnym skrzyżowaniu ulic Świerczewskiego i Targowej w Warszawie rozpoczął pracę „automatyczny milicjant”. Jest to specjalne urządzenie do regulacji ruchu (tzw. szafa sterownicza) kierujące pracą kilkunastu zaistalowanych tu semaforów świetlnych. Bezbłędnie regulując ono 18 kombinacji układów świateł na tym ruchliwym skrzyżowaniu (6 tys. pojazdów na godzinę), przy czym może być nastawione na samoczynne sterowanie automatyczne lub ręczne. „Automatyczny milicjant” — to pierwsze w kraju urządzenie do kierowania ruchem na tzw. skrzyżowaniu czterostopowym.

Aparatura została zaprojektowana i skonstruowana przez zespół inżynierów z Warszawskich Zakładów Wytwarzających Urządzenia Telefonizacyjnych.

Gen. dyw. Wojciech Jaruzelski wśród szczecińskich kombatanatów

SZCZECIŃSCY kombatanaci gościli wczoraj wiceministra Obrony Narodowej, szefa Sztabu Generalnego WP, posła Ziemi Szczecińskiej na Sejm — gen. dyw. Wojciecha JARUZELSKIEGO. Wziął on udział w posiedzeniu Prezydium Zarządu Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Prócz szerokiego grona aktywistów, w posiedzeniu wzięli również udział: sekretarz KW PZPR — Henryk HUBER i d-ca Garnizonu Szczecińskiego — gen. bryg. Stanisław AN-

Akademia w Filharmonii

Zakończenie Tygodnia Studenta

JAK JUŻ informowaliśmy, w dniach od 10 do 17 bieżącego miesiąca trwały obchody Tygodnia Studenta. Zrzeszenie Studentów Polskich zorganizowało szereg imprez, których celem było ukazanie społeczeństwu obywatelskich, zaangażowanych postaw studentów, ich przywiązania do Ludowej Ojczyzny. Szczecińscy studenci brali udział w czynach społecznych przy porządkowaniu naszego miasta, spotykali się z załogami fabryk i PGR podczas spotkań w uczelniach wy-

rażali solidarność z walczącym narodem wietnamskim.

Końcowym akcentem obchodów Tygodnia Studenta była AKADEMIA, którą Rada Okręgowa ZSP zorganizowała wczoraj w sali Filharmonii. Do Szczecina przybył z tej okazji sekretarz Międzynarodowego Związku Studentów WŁODZIMIERZ KONARSKI.

Akademie otworzył przewodniczący RO ZSP JERZY POBOCHA.

Do liczeń zgromadzonej brać studenckiej przemówił w serdecznych słowach kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR B. KLIMCZYK. Podkreślił on tradycyjną więź studentów z życiem naszego miasta i regionu.

Podczas uroczystości wreczono 7-tysięczną w środowisku szczecińskim legitymację członkowską Zrzeszenia Studentów Polskich.

W części artystycznej wystąpił Chór Akademicki Politechniki Szczecińskiej, Studencki Teatr Polityczny, zespoły muzyczne oraz gościnnie — SŁAWA PRZYBYLSKA. (mc)

Szczecińscy studenci zamanifestowali solidarność z Wietnamem

DZISIEJ wczoraj zakończył „Międzynarodowy Tydzień Studentów” i stał się manifestacją jednolitości słuchaczy wszystkich szczecińskich wyższych uczelni z walczącym narodem Wietnamu. Studenci zebrali się w 5 punktach miasta: w Klinice PAM na Pomorzankach, w gmachu Wydziału Ekonomicznego i Chemicznego Politechniki Szczecińskiej, Studium Nauczycielskim Nr 1 oraz w auli Wyższej Szkoły Rolniczej.

Najbardziej uroczysty przebieg miało spotkanie w auli WSR. Uczestniczył w nim między innymi student V roku medycyny z Magdeburga — NRD, członek organizacji Karl-Heinz Peter i Werner Nowak. W. Nowak (Polak z pochodzenia) przedstawił wyniki akcji pomocy Wietnamowi. Przysłał ich około 5 tysięcy, przekazał ich dużą ilość swę krwi dla ofiar bombardowań i ataków agresorów amerykańskich.

Studenti szczecińscy na fundus solidarności z walczącym narodem Wietnamu przekazali z dobrowolnych składek kwotę 5 tysięcy złotych. Należy podkreślić, że około 300 złotych w tej liczbie to suma zebrana przez studentów zagranicznych z Brazylii, Ghany, Sudanu i Grecji, kształtujących się w naszym mieście. Na zakończenie spotkania jednomyślnie przyjęto rezolucję. (dym)

Międzynarodowa sesja sienkiewiczowska

WARSZAWA PAP. W sali Łustrzanej Pałacu Szańsja w Warszawie rozpoczęła się w czwartek, zorganizowana przez Instytut Bańki Literackich PAN, trzydniowa sesja naukowa poświęcona twórczości Henryka Sienkiewicza i światowej recepcji jego dzieł. W sesji uczestniczą historycy literatury z całego kraju a także reprezentanci zagranicznych ośrodków naukowych.



Nasz sprawozdawca sejmowy komentuje

SEJM zatwierdził więc nowy 5-letni Plan Rozwoju Gospodarki Narodowej. Jest to plan w pełni realny, którego realizacja oznaczać będzie kontynuowanie dotychczasowej zasadniczej linii rozwoju Ludowej Polski, polegającej na zmianie struktury gospodarczej naszego kraju. Zdecydowanym krokiem idziemy po drodze przeobrażania Polski w nowoczesne uprzemysłowione państwo i stopniowego zmniejszania dystansu, jaki dzieli nas jeszcze od najbardziej rozwiniętych krajów świata.

Nasz nowy plan stanowi konkretny drogowskaz wszechstronnego rozwoju i jest oparty o gruntowną i obiektywną ocenę gospodarczych i społecznych potrzeb kraju. Te cechy planu podkreślali posłowie występujący na trybunie sejmowej ostatniego dnia dyskusji, ale wielu z nich zwracało również uwagę na problemy, których uchwalenie planu jeszcze nie załatwia i załatwić nie może. Przypominali oni, że realizm i rzetelność, a nie tylko niezmiernie wartościowe cechy bieżącego

planu, każą równocześnie stwierdzić, że szereg potrzeb w dziedzinie urządzeń społecznych, gospodarki komunalnej i budownictwa mieszkaniowego nie będzie jeszcze w pełni zaspokojonych. Musimy sobie również zdawać sprawę z tego, że ograniczone możliwości pod-

noszenia plac realnych nie dadzą nam szybkość jak bieżącej sobie tego żywić potrzeby przelomu życiowego tych liczących rodzin, w których pracuje zawodowo tylko jedna osoba. Wobec tego, że ograniczone możliwości pod-

Mówiąc o tych problemach „do załatwienia”, posłowie wskazywali na drogę ich skutecznego rozwiązania. Trzeba więc myśleć o zwiększeniu liczby miejsc w zakładach leczniczych i opieki społecznej przez adaptację obiektów

w pełni nie wykorzystanych (bo rozszerzanie lawstwy poza zakres przewidziany planem jest w zasadzie niemożliwe). Trzeba szukać dalszych form rozwijania spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego.

Plan jest programem działania. Programem jest pełne wykonanie zadań eksportowych, zwiększenie produkcji towarów rynkowych w

których załóżę będzie rozwiązaniem szeregu nie załatwionych jeszcze problemów. Lepiej, skuteczniejsza, bardziej efektywna gospodarka realizacja planowych zadań decydująca będzie o zwiększeniu możliwości naprawy stopniowego społeczeństwa ponad konkretne wskazówki już przewidziane w zatwierdzonym planie.

Temu lepszemu wykonaniu za-

dać służyć ma m.in. konsekwentna i systematyczne ulepszanie metod zarządzania i planowania. Do zmian mających zasadnicze znaczenie dla realizacji planu 5-letniego należą przede wszystkim nowe zasady systemu finansowego przedsiębiorstw i — jednocześnie, wprowadzające problem rentowności jako podstawę oceny i ich działalności gospodarczej. Zmieniliśmy metody programowania i finansowania inwestycji, wprowadziliśmy system planowania war-

tościowego w handlu zagranicznym, a w przemyśle stosujemy coraz szersze nowe niemożliwe produkcyjne, zróżnicowane zgodnie ze specyfiką branż i opierające się w zasadzie na „mierzeniu” nakładów pracy a nie produkcji globalnej.

Odechając na chwilę od sejmowej dyskusji nad planem 5-letnim i przypominając uchwały ostatniego Plenum Komitetu Centralnego PZPR, trzeba powiedzieć, że i te uchwały — chodzi przecież o usprawnienie organizacji wewnętrznej zakładów produkcyjnych i podniesienie tą drogą wydajności pracy — mają na celu lepsze, tzn. bardziej efektywne wykonywanie zadań gospodarczych, zadań określonych nowym planem 5-letnim.

Zakończmy więc komentarz do zatwierdzonego ostatnio w Sejmie dyskusji nad projektem Planu Rozwoju Gospodarki Narodowej sentencją o niezmiernym związku między myślnym planem a jego skuteczną realizacją. Dopiero takie powiązanie jest gwarancją rozwoju i postępu. MIECZ

Plan i problemy do załatwienia

W. Brytania
i Wspólny Rynek

Trudne drogi integracji

DO BEZPOWROTNEJ przeszłości należą czasy, gdy londyński „Times”, pisząc o mgie nad kanałem La Manche, stwierdzał, że... kontynent europejski odcięty został od Wysp Brytyjskich. Anglia, chcąc nie chcąc, stanowi dziś integralną część Europy, choć proces zjednoczeniowy nie przechodził ani łatwo ani bezboleśnie. Dlatego też oświadczenie premiera Wilsona o gotowości nawiązania rokowań ze wszystkimi zainteresowanymi rządami dla zbadania możliwości przystąpienia Wielkiej Brytanii do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG), wywołało w prasie światowej istną powódź komentarzy i spekulacji.

Przypomnijmy pokrótce, że w 1963 roku złożona w tej samej sprawie oferta ówczesnego konserwatywnego rządu premiera Macmillana została się o nieustępliwe veto generała de Gaulle'a.

Dla nikogo nie było tajemnicą, że prawdziwą przyczyną sprzeciwu francuskiego były względy polityczne, a zwłaszcza obronne. W obu tych dziedzinach Londyn zaś zdawał się być sprzeczny z koncepcjami generała de Gaulle'a. Głównym warunkiem zgody na przyjęcie Wielkiej Brytanii do EWG było rozłączenie jej zależności od Ameryki i współpracę z Francją w dziedzinie rozbudowy „europejskiej”, samodzielnej siły nuklearnej.

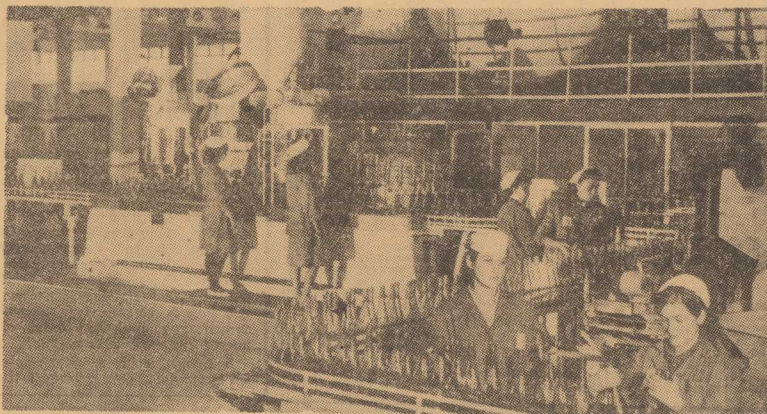
Na ostatniej konferencji prasowej de Gaulle'a, prezydent Francji podtrzymał dotychczasowe zastrzeżenia. Nie powstrzymało to jednak Wilsona od poruszenia tej sprawy w zaledwie tydzień później, choć niewątpliwie przyczyniło się do szczególnie ostrożnych sformułowań.

Z dotychczasowych wypowiedzi komentujących przemówienie Wilsona jasno wynika, że w łonie zachodnioeuropejskiej „szóstki” pięć państw członkowskich wypowiada się (z nieznacznymi tylko i łatwo usuwalnymi zastrzeżeniami) za przyjęciem Wielkiej Brytanii do EWG. Jak przed trzema laty, sprzeciwia się przede wszystkim Francja. Komentarze prasy francuskiej, zwłaszcza zbliżonej do de Gaulle'a, nie pozostawiają wątpliwości, że stanowisko Paryża nie uległo zmianie.

Na razie nie sposób zorientować się, w jakiej mierze Wilson skłoniłby do czynu zadość warunkom stawianym przez de Gaulle'a. Wprawdzie od czasów Macmillana na arenie międzynarodowej zaszły istotne zmiany — by wymienić choćby osłabienie „zimnej wojny” w Europie i wynikający stąd faktyczny paraliż sojuszu atlantyckiego — jednakże rząd laborystowski nie wyciągnął z tego dotąd konsekwencji i w przeciwieństwie do Francji, kurczowo trzyma się anachronicznej w nowych warunkach struktury NATO i ścisłego sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi. Również bezwarunkowe poparcie Wilsona dla amerykańskiej agresji w Wietnamie pogłębia rozdział między Londynem a Paryżem. Dopóki te przeszkody nie zostaną przezwyciężone, droga Anglii do „Wspólnego Rynku” nie wydaje się ani prosta, ani łatwa.

TADEUSZ SZAFAR

Wina po bułgarsku



Fabryka win w Sofii — na oddziale rozlewniczym.

TRZECIE MIEJSCE W EKSPORCIE

(Korespondencja własna „Kuriera” z Bulgarii)

Nie wiem dokładnie ile gatunków win importujemy z Bulgarii do Polski. Wiem natomiast, że na pewno niewielki stanowi to odsetek w dziesiątkach tysięcy na butelkach z jakimś w każdym niemal bułgarskim sklepie można się było spotkać. Wymienię tylko te, które wynotowałem: „Misket Karlowo”, „Czitrpan”, „Rofentaler Riesling”, „Dimiat”, „Donau Perle”, „Mavrud”, „Gamza”, „Cabernet”, „Famid”, „Melnik”, „Balkan”, „Trakia”, „Pomorje”, „Bisser”, „Varna”, „Tamianka”, „Madara”, „Slaviana”, „Rubin”, „Tirnowo”, szampany — „Iskra” i „Perla”.

TO Z PEWNOŚCIĄ jeszcze nie wszystkie nazwy produkowanych w Bulgarii win. Temat więc sam w sobie, warto mu poświęcić oddzielną korespondencję. A okazja ku temu zdarzyła się znakomita. Do Międzynarodowego Domu Dziennikarza w Złotych Piaskach, gdzie przebywałem na urlopie, zjechał bowiem nie kto inny, jak sam naczelny technolog bułgarskiej centrali handlu zagranicznego „WINPROM”, inż. W. PENEZEW, aby na specjalnie zorganizowanej konferencji prasowej podzielić się z dziennikarzami z kilku krajów Europy informacjami o dorobku bułgarskiego przemysłu winiarskiego.

A dorobek to nie lada. Szczególnie pomyślna aura oraz dobra gleba Bulgarii sprawiły, iż można w tym kraju hodować wysokogatunkowe rodzaje winogron. Toteż po wyzwoleniu ucyłniono z uprawy winnic i produkcji win oddzielną, wysoko rentowną gałąź gospodarki narodowej. Jeszcze w 1959 roku winnice zajmowały obszar 1,2 mln ha, aby w roku ubiegłym przekroczyć 2 mln ha. W 1965

roku zebrano 1,2 mln ton winogron, z czego na produkcję win przeznaczono 400 tys. ton.

W skali rocznej Bulgaria produkuje aktualnie 350 mln litrów wina, przeznaczając z tego 30 proc. na eksport. Produkuje się w tym kraju wina wytrawne słodkie, białe i czerwone, a także szampany. Są to wina wysokiej jakości, w poszukiwaniu przez licznych zagranicznych odbiorców. O poziomie bułgarskich win wynownie świadczy ilość zdobytych medali na międzynarodowych wystawach, konkursach i targach win w Sofii, Budapeszcie, Lublanie, Tbilisi i Bełtystawie — 412 złotych medali i 568 srebrnych.

Wina po owocach i tytoniu zajmują trzecie miejsce w bułgarskim eksporcie artykułów przemysłu rolnego-spożywczego. Odbiorcami bułgarskich win jest 30 krajów, wśród nich m. in.: ZSRR, NRD, CSRS, Polska, Węgry, Rumunia, NRF, Austria, Francja, Kuba, Mongolia, Australia, Anglia, Finlandia, Belgia, Dania, Bułgaria pod względem produkcji win uplasowała się na 18 miejscu w światowej tabeli. Oczywiście tak wysoka produkcja wymagała stworzenia odpowiedniego zaplecza produkcyjno-technicznego. Toteż w okresie powojennym zbudowano w Bulgarii wiele nowoczesnych fabryk win, opartych o najnowsze urządzenia i maszyny importowane z Niemiec, Republiki Federalnej, Francji i Włoch. Sami Bułgarzy natomiast rozwinieli własny przemysł maszyn przeznaczonych do uprawy i sprzątu winogron. Między innymi konstruowali bardzo udany typ traktora, używanego wyłącznie przy uprawie winnic.

Skoro mowa o produkcji win, trudno nie wspomnieć o pokrewnym im dziedzinie — o koniakach. „Pliska” jest dobrze znanym Polakom i pilnie też przez nich poszukiwana na rynkach krajowych, a w Bulgarii — jest najchętniej pitym trunkiem. Perspektywy „Pliski” są bardzo pomyślne w związku z budową nowoczesnej fabryki w Preslawiu. Bowiem o ile w 1963 roku wyprodukowano w Bulgarii 1,3 mln litrów „Pliski”, to w 1970 r. liczba ta podskoczy do 13 mln litrów. Prognozy więc optymistyczne. Mają Bułgarzy w zanadrzu jeszcze jeden rodzaj koniaku, który francuscy kiperzy ocenili wyżej od słynnego „Napoleon of Courvoisier”. Nosi on nazwę „Preslaw”, ale ze względu na ośmioletni okres leżakowania pokaże się na rynku w większych ilościach dopiero w późniejszych latach.

Rozwija się także zaplecze kadrowe i naukowo-badawcze dla przemysłu winiarskiego. Instytut Winiarski w Płowdiwie oraz kilka winiarskich techników dostarczają kadry dla przemysłu winiarskiego. Natomiast

instytuty naukowe w Sofii i Russe nieustannie pracują zarówno nad doskonaleniem procesów technologicznych, jak też nad polepszeniem jakości bułgarskich win.

A że Bułgaria z każdym rokiem zaczyna być w okresie sezonu letniego coraz bardziej okupowana przez rodaków (w tym roku — ponad 50 tys.), a wino w tym bułgarsko-czarnomorskim klimacie wyjątkowo smakuje i służy zdrowiu — przyszłość zapowiada się więc w tym względzie wręcz znakomicie.

ZDZISŁAW CZAPLIŃSKI

Latające talerze — prawda czy zbiorowa psychoza?

Istoty o ludzkich kształtach!

FULLER przystąpił do wyciągnięcia wniosków. Między pojawieniem się Przedmiotów we wschodniej Pensylwanii i w Exeter zauważył wiele uderzających analogii i jeżeli idzie o same opisy o zachowaniu się zwierząt, gwałtowne zmiany kierunku lotu Przedmiotów i... to już w innym wymiarze — postępowanie oficerów z has lotniczych uśmiałych bagatelizować tajemnicę zjawiska, a jednak najbardziej zastanowiło Fullera, to że Przedmioty pojawiały się często w bliskości przewodów wysokiego napięcia.

Obraz ten uzupełnił sobie Fuller danymi dostarczonymi mu dodatkowo przez NCA. Wynikało z nich, że Przedmioty niezidentyfikowane pojawiają się całą falą lotów w innym miejscu. Była też, że Przedmioty pojawiały się sporadycznie w rozmaitych okolicach. ETO WIR, czy nie to przedmioty właśnie stały się przyczyną zagadkowych „krótkich spiek”, w których wyniku np. wielkie obszary Stanów Zjednoczonych zostały pozbawione światła — pisał Fuller. Było to dokładnie przed rokiem. A oto sensacyjna opowieść o spotkaniu ludzi z „latającym spodem”, opowieść, która trzeba potraktować oczywiście z przymrużeniem oka, gdyż społeczeństwo takie, jak amerykańskie, skłonne jest ulegać mądrej psychozie, jak o tym świadczy np. panika wywołana w swoim czasie fantastycznym słuchowiskiem radiowym o „najeźdźcach z Marsa”.

Rozważania Fullera nad naturą Przedmiotów Niezidentyfikowanych przerwało zaproszenie od nowych przyjaciół z Exeter na zebranie, jakie miało odbyć się w sąsiednim mieście Dover. Zapowiedziano jednocześnie, że wystąpią na nim małżonkowie Hill, którzy po spotkaniu z Przedmiotem jeszcze w 1961 roku przeżyli ciężki wstrząs nerwowy. Poddani w tym czasie, każde z osobna, naukowej hipnozie, odtworzyli przebieg dwóch godzin, jakie upłynęły od chwili wyładowania Przedmiotu obok ich samochodu i kiedy utracili pamięć wszystkiego, co się potem działo.

A było tak. Jadąc od granicy kanadyjskiej stanu New Hampshire państwo Hill około godziny 10 wieczorem minęło miasto Grovetown, gdy nagle pani Betty Hill zwróciła uwagę swego męża na przesuwające się po niebie zagadkowe ciało. „To na pewno samolot z Kanady” — upierał się p. Hill.

Ale tajemniczy Przedmiot zaczął się zbliżać, posuwając się szlakiem, przebiegłym przez samochód państwa Hill. Zdziwiony przez zgonę p. Hill wysiadł z auta i zaczął oglądać „latający spodek” przez lornetkę. Przedmiot okolony był świetlistym pasem. Zdumiony pan Hill rozróżnił po chwili okna, we wnętrzu pojazdu — sylwetki...

Przerażony wskoczył do auta i zapuścił motor, ale Przedmiot ruszył za nimi. Słychać było dzwonek bułगतनी, które Hillowie odczuwali jako klucie w cieple. Potem oboje nie wiedzieli co się z nimi dzieje. W hipnozie zeznali natomiast, że zostali uprowadzeni na pokład pojazdu, który wyładował obok ich auta i poddani badaniu przez grupę postaci o ludzkich kształtach. Potem wypuszczono ich na wolność, ostrzegając, że z przyczyny tej nie pozostanie im żadne wspomnienie.

Przeżył to przyprawio ich o ciężką chorobę, prześladowały ich latami koszmary. Milczeli, unikając rozgłosu, co uważali za tym bardziej konieczne, że p. Hill jest Murzynem a jego żona „białą” kobietą. Dopiero gazety ekshumowały całą historię w 1965 roku.

(Opt: J. R. — d.c.n.)

MINĘŁY czasy, kiedy socjolog był zmuszony uzasadniać celowość swej pracy i zainteresowań. Dziś sytuacja zmieniła się zasadniczo. Szczepia kadra socjologów nie jest w stanie podjąć mnogości zleceń na badania naukowe.

Oczywiście, tę niebawmą karierę socjologii, zwłaszcza socjologii przemysłu, nie można rozpatrywać pod kątem medy. Poprzą na wiedzę o człowieku wynika z potrzeb życia społecznego. W dobie obecnej nie wystarczy doskonała znajomość archiwów procesów technologicznych i rachunku ekonomicznego. Zakłady pracy — to przede wszystkim zbiorowiska ludzkie, które podlegają określonym prawdom. Jest sprawą wagi zasadniczej — umiędzielnienie synchronizowanie tych prawideł z celem przedsiębiorstwa, stworzenie w balach fabrycznych atmosfery życzliwości, koleżeństwa, wzajemnej pomocy, pogłębianie wśród ludzi pracy poczucia współspółdzierzy, co zapewni im satysfakcję z dokonanego dzieła, przeciwdziała nastrój obojętności, jest drogą do przezwyciężenia alienacji.

Powojenne przemiany społeczno-ekonomiczne w naszym kraju, powołanie samorządu robotniczego w przedsiębiorstwach stwarzają dogodne warunki po temu, by stosunki międzyludzkie w zakładach pracy układały się jak najlepiej. Ale proces ich kształtowania nie może być żywiołowy. Z pomocą w kłopotach społeczeństwa.

Na temat dnia

Socjolog na pochylniach

sza socjologowie i psychologowie ubrojeni w wiedzę o człowieku i ludzkiej zbiorowości. Dają oni z powodzeniem odpowiedzi na wiele pytań, podpowiadają zarówno kierownictwom przedsiębiorstw, jak i samorządom robotniczym taktikę umie-

jętnego działania w środowisku. Nie dziwnego więc, że prócz do-radów technicznych i ekonomicznych w przedsiębiorstwach pojawiają się coraz częściej socjologowie i psychologowie. Z przy-jemnością odpowiadamy, że nie-kilko pracownicy w naszym mie-scie — przy Stoczni Szczecińskiej czy Polskiej Żegludzie Morskiej — legitymują się już znacznym dorobkiem w omawianej dziedzi-

Na tie społeczne popyt na wiedzę o człowieku z uznaniem powitał trzeba inicjatywę Woje-wódzkiego Górnika Propagandy Partijnej i Wydziału Ekonomicz-nego KW PZPR, Instytutu Za-chodnio-Pomorskiego oraz Pracowni Socjologii i Psychologii Pracy Stoczni im. A. Warskiego — organizatorów dwudniowej konferencji naukowej, poświęco-nej problemom społecznym przed-siobstw przemysłowych, która rozpoczęła się dziś rano w Sali Kameeralnej Zamku Książąt Po-morskich.

Witamy serdecznie naszych mi-lych gości, naukowców z całej Polski na czele z prof. dr J. Szczepańskim i życzymy im po-myślnych wyników obrad. (fw)

Trojzebem Wiadomo, stolica!

Powtarzanie truizmów nie należy do rzeczy podobno zbyt chwalebnych. Czasem jednak ak-ulat do określonych sytuacji. A więc powtórzmy: podróże kształcą. I to nawet te po-własnym kraju. Ostatnio mia-tem okazję o okresie niemal dwóch tygodni zwiędzić prawie pół Polski, towarzysząc w po-dróżniczych wędłach gościowi naszej redakcji z Jugosławii.

Byliśmy więc w Krakowie i Zakopanem, Oświęcimiu i li-

cznych miastach Górnego Ślą-ska, we Wrocławiu i Poznaniu, nie omijając gościnnych pro-gów Szczecina i Ziemi Szczecińskiej. Oczywiście również stoli-ca kraju w naszych wędłach była przez kilka dni przedmio-tem obserwacji. I właściwie stolica dostarczała tworzywa do niniejszego felietonu.

Niestety, nie będzie to tym razem laurowy wieniec składany u stóp Nike, nie będzie zachwytów nad nowoczesnym, architektonicznym kształtem Warszawy. Dostatecznie wiele atramentu i papieru fotograficz-ego już na ten cel zużytko-wano i z pewnością użytkuje się zastrzeżenie i potrzebne rów-nież w przyszłości. Jeżeli natom-iasz sięgniesz do zasobu słów, wyrażających nasze nie-zadowolenie — to tylko dlate-go, że rzecz stanowić będzie o jakości i poziomie kultury war-szawskich usług.

W naszych turystyczno-dzieł-nicarskich wędłach po kraju musieliśmy więc siłą faktu na co dzień spotykać się z takimi sferami usług jak: hotele i służba hotelowa, restauracje i kelnery, taksówkarze i kioska-re, sprzedawcy i milicja. Zgodnie z naszym gościem ju-gosłowiańskim orzekliśmy i wy-soko oceniliśmy jakość usług w Szczecinie, Krakowie i mia-stach Górnego Śląska. Gorzej już nieco było we Wrocławiu i Poznaniu, natomiast najgo-rzej w Warszawie.

Nie będę pisał o Szczecinie ze względów zrozumiałych. Było tu dobrze. Zaimponował nam komfort i najwyższa chy-ba w kraju kultura obsługi w krakowskim hotelu „Cracovia”, tudzież w krakowskich restauracjach. Nie możemy zle-gu słowa powiedzieć o kato-wickim hotelu „Katowice” i licznych śląskich restauracjach. Świetnie też spisywali się tak-sówkarze i milicjanci, u któ-rych zasięgaliśmy często info-macji. Poziom usług niższy już był natomiast w reklamo-wanym poznańskim „Merku-rym”.

Natomiast prawdziwym koszmarem okazała się stolica. Mie-szkaliśmy w nowym hotelu „Metropol”, o którego persone-lu nie, niestety, dobrego po-wiedzieć nie można. Góry nie-uprzejmy, żądający z góry pla-cenia rachunków, mimo że w stosunku do zagranicznych go-sci hotele „Orbisu” nigdzie tej zasady nie stosują. Warszawscy kelnery są strasznie niemrawi, podcyli tumanizmem aż do przesady. Podobnie jest ze stolicznymi taksówkarzami, którzy (oczywiście nie wszyscy) wręcz nie pozwalają korzystać z bagażników (nr taksówki 608), lub — jak to miało miej-sce w innym przypadku — na-wet w centrum miasta nie zna-ją powszechnie znanych ulic. Można by pisać jeszcze wiele i sypać przykładami jak z przystoiowego rogu obfitości.

Sygnalizując te przykre fak-ty, nie chcemy przez to powie-dzieć, że nie będziemy nadal z całą konsekwencją walczyć o wyższy poziom szczecińskich usług. Ale też nie byłbyśmy szczerzy gdybyśmy nie powie-dzieli, że te porównania szcze-cińsko-warszawskie i inne nie zagrały miło na strunach na-szego szczecińskiego patriotyzmu.

NEPTUN

III Krajowy Zjazd Marynarzy i Portowców

Codziennie sprawy ludzi morza

„Kurier” rozmawia z przewodniczącym ZOZw.Zaw.Marynarzy i Portowców Cz. Wojtkowiakiem

Dziś w Gdyni, w gmachu Państwowej Szkoły Morskiej, rozpoczął obrady III Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców. Obrady będą trwały dwa dni. Zjazd wysłucha sprawozdania Zarządu Głównego, oceni realizację uchwał II Kra-jowego Zjazdu ZZMiP oraz wy-toczy kierunki działania na najbliższą kadencję. Ponadto uczestnicy wybiorą nowe wła-dze Zarządu Głównego Związku. Główną Komisję Rewizyjną oraz delegatów na Kongres Związków Zawodowych.

Szczecin na Zjeździe repre-zentuje 65 delegatów. Zostali oni wybrani przez reszce 29 ty-sięcy członków związku. M. in. port szczeciński reprezentuje — 9 delegatów, Polska Żegluga Morską — 16 delegatów i przedsiębiorstwa rybołówstwa morskiego oraz DBR — 19 de-legatów. Podczas kampanii przedzjazdowej w przedsiębior-stwach objętych działalnością Zarządu Okręgu w Szczecinie odbyło się wiele spotkań. Człon-kowie kierownictwa ZG ZZMiP informowali załogi o realizacji programu działania, uchwalo-nego na poprzednim zjeździe, a także o tematyce obrad III Zjazdu.

Z przewodniczącym Zarządu Okręgowego Związku Zawodo-wego Marynarzy i Portowców w Szczecinie Czesławem WOJTKOWIAKIEM rozmawiamy o sprawach, z którymi szczecin-

scy delegaci wystąpią na Zjeździe:

— Zagadnienia, które chce-my poruszyć zgrupowaliśmy w sześciu punktach. Postulujemy podniesienie ransu samorządu robotniczego i udział jego przed-stawicieli w kolegiach zjedno-czeń; dotyczy to w równej mie-rze zapraszania na kolegia przedstawicieli Zarządu Okrę-gu związku. Ponadto chodzi nam o nadanie większego zna-czenia wnioskom wypływają-cym ze społecznych przeglądów BHP. Wśród dalszych spraw ekonomicznych na czoło wysuwa się problem koordynacji plan-ów remontów pomiędzy stocz-niami a armatorami i sprecy-zowania roli samoremontów. Zbyt wielka dowolność powo-duje albo przestoje stoczni albo zbyt wielkie spiętrzenie prac.

Dруга grupa zagadnień obejmuj-e sprawy pracy, płacy i układo-w zbiorowych. Proponujemy zajęcie się zasadami wynagradzania za-lóg pracujących na wodach ośroń-tych, przybrzeżnych i portowych. Układy zbiorowe dotyczące wielu grup pracowników są w dużej mie-rze zdezaktualizowane lub wydo-cho nich wiele uzupełnień i aneks-ów, w których przeciętny śmie-rtnik nie może się zorientować. Potrzebna jest więc kodyfikacja układo-w zbiorowych. Występuje w nich także wiele sprzeczności i antybojędów. Tak na przykład marynarz pracujący przy remoncie podczas pobytu jednostki w stocz-ni otrzymuje 30 procent premii, tymczasem kiedy będzie tylko przy-chodził na wachtę, otrzyma 45 pro-cent premii i 15 procent premii za terminowe zdanie statku.

Uregulowania wymagają pla-ce robotników przeladunko-nych w portach rybackich. O ile nie uda się uzyskać zrów-nania ich zarobków z zarobka-mi dokerów, postulujemy przy-

najmniej zmniejszenie dyspro-porcji. Dotyczy to również plac robotników remontowych w warsztatach takich zakładów jak „Gryf”, ZPS itp. Występu-jemy o bezwzględny zakaz zmian klasyfikacji ryby pod-czas pobytu załóg na morzu. Prowadzi to bowiem do wielu rozgoryczeń.

W sprawach socjalno-byto-wych zamierzamy postulować sporządzenie wykazu chorób zawodowych, podniesienia stawek „strawnego”, ustalonych na początku lat 50-tych — w żegludze przybrzeżnej. Nie mniej ważki jest postulat do-magający się przyniesienia na o-kres obecnej pięcioletki prio-rytetu dla budownictwa socjal-nego, pozostającego w dużej dysproporcji z inwestycjami produkcyjnymi.

Chemy również zwrócić uwagę na inwestycje dla szkolnictwa przy zakładowym. Zadna z czterech szkół przyzakładowych (Port, SSR, „Odra”, „Parnica”) nie ma odpow-iednich pomieszczeń. A chodzi przecież nie tylko o kształcenie młodzieży, ale również o stwo-rzenie bazy do kształcenia zawodo-wego dla pozostałych pracowników.

W grupie zagadnień BHP po-stulujemy podniesienie jakości odzieży roboczej i ochronnej, a także zmian norm przydziału tej odzieży i przystosowania ich do specyfiki pracy robotników. Slusarz ślusarzowi nie równy. Potrzebne jest większe różno-różnienie przydziałów w zależno-sci od charakteru i warunków pracy. Dajmy także do zora-ganizowania na terenie Szche-cina bazy zaopatrzeniowej w

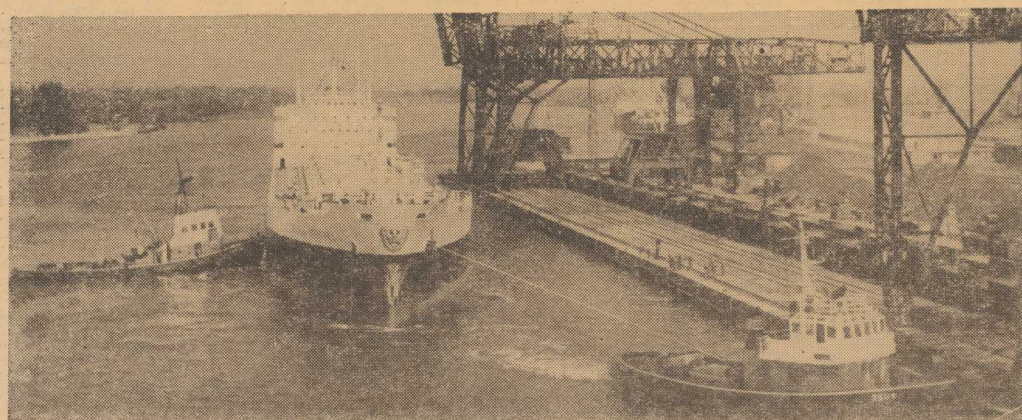
odzież roboczą i ochronną dla wszystkich zakładów pracy na-szego regionu. Z problemów pracy związkowej uznaliśmy za najpilniejsze: lepszą informację ze strony Zarządu Głównego o mających nastąpić zmianach przepisów, a także zmianę po-działu organizacyjnego związku z branżowego na merytory-czny.

Rozmawiał: ED. WITUSZYŃSKI

Problem: sznurowadło

Co robić, gdy zerwie się sznurowadło? Trzeba kupić nowe. Ba, ale gdzie? Sklepy najwyraźniej stroni-ają od tego prozaicznego artykułu. Tymczasem w hurcie są zapasy na 230 dni.

Ostatnio przeprowadzo-no kontrolę zaopatrzenia sklepów i z miejsca zorga-nizowano przerzut towar-ów, które tylko z winy niedbalstwa, czy niechęci detalistów nie trafiają na rynek. Jednocześnie wy-ciągnięte zostały konsekw-encje służbowe w stosun-ku do tych handlowców, którzy owszem, lubią wy-konywać plany, sprzedając szale moherowe, a niechęć nie parają się drobiazga-mi, które choć tanie też są klientom potrzebne. (f)



W przeddzień nauczycielskiego święta z wdzięcznością myślimy o tych, których umiejętności i opiece powierzamy nasze dzieci. Pragniemy wyrazić szacunek całego społeczeństwa dla trudnej i odpowiedzialnej pracy nad wychowaniem młodego pokolenia. To właśnie od ich nauczycielskiego trudu zależy stan umysłów i serc młodzieży, szacunek dla wiedzy i ludzkiego wysiłku.

Dziś pragniemy dać wyraz naszym uczuciom inaczej. Nie fanfarami i składanymi laurkami, ale ukazaniem ich zwykłego dnia. W pracy wśród dzieci i dla dzieci...

Dzień dobry pani...

Ulicą Grzymską podążają w kierunku Szkoły Podstawowej nr 26 ostatni marudzi. Spieszą się bardzo, dochodzi godzina 8 i za chwilę rozpoczyna się lekcja. Pędem zbiegają do szatni, wieszają płaszcze i zamieniają obuwie na „kapaty”. Kapaty to bardzo ważna rzecz i nikomu nie uda się przemknąć bez nich pod czujnym okiem woźnego Szczepana Kanickiego. Na długo przed rozpoczęciem lekcji jest już na swoim posterunku przy przejściu wiodącym z szatni na korytarz. Nie wie dziwnego, że parkietowa podłoga szkoły lśni, jak przysłowowe lustro.

Głośno terkoce dzwonek pusłuszają korytarze. Jeszcze tylko w uchylonych drzwiach klas głowy ciekawskich, którzy na widok „swojej pani” lub „swojego pana” obwieszają gromko:

— Idzie...

Rozgadają się cichnie gwałtownie i wchodzących do klas nauczycieli uczniowie witają sakramentalnym: Dzień dobry pani...

Nawet z Wicherkiem

W klasie VIa wszystko już przygotowane do lekcji geografii. Na stojaku wielka mapa fizyczna Polski. Siadamy w ostatniej ławce w charakterze „przerośniętych”, mgr Henryk Kordus sprawdza obecność. Dyżurny zapisuje na tablicy temat dzisiejszej lekcji: składniki pogody.

Nauczyciel przechodzi wzdłuż rzędów ławek i kontroluje, czy zadane na dziś lekcje domowe są odrobione. W każdym zeszycie stawia specjalny znak, wszystko w porządku. Jeszcze tylko powtórka z poprzedniej lekcji. Do odpowiedzi wywołani zostają Janusz Glapa i Janusz Kosicki. Pytania są rzeczowe i zwięzłe, odpowiedzi trafne. W dzienniku przy obydwa nazwiskach pojawia się nota „5”. Mgr Kordus przystępuje teraz do właściwego tematu.

Z lekcji wyszliśmy oczarowani. Świetne tempo, maksymalna mobilizacja uwagi uczniów, wdrażanie do samodzielnego myślenia, doskonale umiej-

Po tej lekcji nic co o po godzinie nie jest nam obce. Mgr Kordus ma powody do zadowolenia.

ności dydaktyczne — to niektórzy tylko walory zajęć, których byliśmy świadkami. Jedno jest pewne: po tej lekcji uczniowie mogliby dyskutować o pogodzie nawet z samym... Wicherkiem.

Jedna z wielu...

Szkola nr 26 mieści się w dwóch budynkach: starym i nowym, stojących naprzeciw siebie w odległości kilkunastu metrów i połączonych betonowymi chodnikami. Nauczyciele w ciuchach ducha marzą o połączeniu owego przejścia prowizorycznym choćby daszkiem, bo gdy nadechcą się, niebyst przyjemnie jest przebiegnąć w strugach deszczu. Marzenie na wzrost, ale może kiedyś...

W klasie IV c w „starej szkole”, odbywa się właśnie lekcja języka polskiego, prowadzona przez Izabelę Woźniak. Obserwujemy codzienny rytuał: sprawdzenie, czy pod ławkami nie ma papierów, czy zeszyty i książki są równo i porządnie ułożone. Na pulpach podreżniaki z czytankami, otwarte na stronie zatytułowanej „Obrazki z naszej przeszłości”.

Urządzamy sobie konkurs ładnego czytania — oświadcza pani i wszystkie głowy pochylają się nad książką. Rozpoczyna Ewa. Też

ICH DZIEŃ POWSZEDNI

się ciekawa opowieść o młodziutkiej królowej Jadwidze i losach przelatywnej Akademii Krakowskiej.

Kolej na opowiedzenie własnymi słowami treści obrazka ilustrującego czytankę. Pani słucha, koryguje błędy stylistyczne, zwraca uwagę na szczegóły. Na widok ilustracji ukazującej fragment krakowskiej Alma Mater, jeden z uczniów wykrzykuje:

— A ja widziałem to w telewizji.

I tak nowoczesność przychodzi nauczycielom w sukurs.

Szkolne kłopoty

Dzwonek oznajmia pierwszą w tym dniu przerwę. Do gabinetu kierownika wchodzi kucharka Józefa Dymkiewicz. Trzeba rozstrzygnąć kulinarny problem: jak podzielić przeznaczony na dzisiejszy obiad mięso na wystarczające porcje. Niech więc będzie gulasz, zapada wspólna decyzja.

Teraz kierownik ma „okienko”, może więc poświęcić dzień nikażom nieco czasu. Opowiada o kłopotach szkoły. Oto np.

marzenie grona pedagogicznego — półinternat dla tych dzieci, którym dom nie zapewnia należytej opieki. Druga sprawa to urządzenie boiska i zorganizowanie na nim atrakcyjnych zajęć pozalekcyjnych dla uczniów i okolicznej dzieciarni. Poszczególne gabinety szkolne „aż się proszą” o lepsze wyposażenie, np. biologiczny nie ma tak pod stawowej pomocy naukowej, jaką jest mikroskop. Trzeba by też wymienić stary, pamiętający jeszcze zamierzchłe czasy, sprzęt szkolny. Na to wszystko trzeba pieniędzy, a tych właśnie nie starcza.

Godzina mija szybko. Kierownik udaje się na lekcję wychowania obywatelskiego do klasy VIII c, a my rozpoczynamy dalszą wędrówkę po szkole.

Mali pacjenci

W gabinecie dentystycznym lekarka Teresa Zienkiewicz sprawdziła właśnie stan uzębienia maluchów z kl. Ia. Mała Jola Ryppała sadowiąc się na dentystyczny fotel, ma ogromną trementę, ale skończyło się na strachu. Zabki zdrowe. Tego dnia przez gabinet dentystyczny przewinęło się 17 malych pacjentów.

— Dzieci to najmiłsi pacjenci — mówi dr Zienkiewicz — ale z rodzicami mamy kłopot. Oto na przykład w ubiegłym roku stwierdziłam wady zgryzowe u 72 dzieci i wydałam im skierowanie do poradni ortodony-



Pracowity dzień w szkole dobiegł końca. Kierownik Marian Biela znajduje wreszcie trochę czasu na relaks.

jest ich, jak w każdej szkole, sporo. Co chwilę otwierają się drzwi, bo właśnie ktoś ma bardzo ważną sprawę do „swojej pani”. Trzeba od razu wyjaśnić, zbadać.

I tak mija przerwa. Na sygnał dzwonka dzienniki lekcyjne znów wędrują do nauczyciel-

dziela zadania. „Na warsztacie” jest właśnie wykonywanie karmników dla ptaków. Chłopcy odziani w długie kitle z zapalonymi majsterkami przy swoich stołach, prostują gwoździe, wyglądają podługnie arkusze blachy. Zaplanowali przed nadejściem zimy wykończenie 40 domków, więc trzeba się spieszyć. Pracownia wyposażona jest w 2 stoły stołarskie, a także 4 wiertarki elektryczne.

Zagladamy do podręcznego magazynu pracowni. „Urządza” tu Włodek Olchych i Wiesiek Wudkiewicz z klasy V c. Bardzo przejęci swoją funkcją wydają narzędnia, bez przerwy porządkują je w specjalnej przestronnej szafie, otrzymanej przez szkołę w darze od SFBS. Pracownia jest czystą w głowę pana Łukaszczyńskiego i porządek musi być.

Smacznego

Tymczasem w kuchni kończą się ostatnie przygotowania do obiadu. Dziś jest krupnik, gulasz z ziemniakami i surówka z kapusty. Z obiadów korzysta 120 uczniów, ale chętnych jest znacznie więcej. Coż z tego, szkoły ograniczają zarówno możliwości finansowe, jak i warunki gospodarcze.

W stołówce zjawiają się pierwsi zgłodniałi. To maluchy, które korzystają z prawa pierwszej zmiany. Po nich przyjdą starszaki.

Cenzurka dla nauczyciela

Około godz. 14 cichnie szkolny gwar. Uczniowie młodszych klas zakończyli już lekcje. Kierownik, który hospitałował dziś lekcję w klasie Ia, omawia jej przebieg z wychowawczynią — Marią Turlińską. Pracuje ona już 5 lat w tej szkole, której notabene jest wychowanką. Hospitacja wypadła pomyślnie.

— Myśle, że powierzymy pani na stałe wychowawstwo I klasy. Drugą pohospitacyjną rozmowę kierownik Biela przeprowadza z Krystyną Leśniak, która w tym właśnie roku rozpocznie pracę w zawodzie nauczycielskim. I w tym przypadku ocena wypadła na 5.

Kończy się dzień

Godzina 16. Jeden pracowity, szkolny dzień ma się ku końcowi. W szkole pozostaje już tylko kilku uczniów. Zapalonych pingpongistów oraz nie liczni nauczyciele. Teraz można już pozwolić sobie na odpoczynek. W gabinecie kierownika zjawia się nauczycielskie małżeństwo: Irena i Henryk Kordusowie. Kawa, papierosy, i pół godziny rozmowy na temat: jak minął dzisiejszy dzień.

Królestwo majsterkowiczów

W pracowni zajęć praktycznych dla chłopców reżyser Karol Łukaszczyński. Królem wśród swych podopiecznych, udeła fachowych wskazówek, roz-

Jeden dzień w szkole, wypelniony pracą, gwarem młodych głosów, mniej lub bardziej udanymi lekcjami, niepokojem o to, jakie „moja klasa” osiągnęła dziś wyniki nauczania. Zwykły szkolny dzień, jaki wypelnia życie licznej rzeszy szczecińskich nauczycieli. W szkole przy ul. Grzymskiej pracuje ich 30. — Chciałoby się chociaż w Dniu Ich Święta, wspomnieć o każdym z nich, podziękować za trud i troskę. Za wszystkie minione i przyszłe pracowite dni. Jeden dzień w szkole spędził:

Halina SOCHACKA
Zbigniew DYLIŃSKI
Foto: Stefan Cieślak



Dziś Polska - Azerbajdżan

DZIS O GODZ. 18 (HALA SPORTOWA) ROZEGRANE ZOSTANIE PIERWSZE Z DWÓCH SPOTKAŃ REPREZENTACJI POLSKI W 7-OSOBOWEJ PIŁCE RĘCZNEJ Z DRUŻYNĄ AZERBAJDŻANU. DRUGI MECZ OBU REPREZENTACJI ZAPLANOWANO NA NIEDZIELĘ, GODZINA 11.

NA ZDJĘCIU PONIŻEJ: TRENER POLSKIEJ KADRY NARODOWEJ MGR T. BREGULA ZE SWOIMI PODOPiecznymi.

Foto: ST. CIESLAK



„Belferiada” w pełnym toku

Dyrektorsko - nauczycielskie pojedynki na sportowych arenach

W SALI LICEUM PEDAGOGICZNEGO rozpoczęły się rozgrywki tegorocznej „BELFERIADY”, zorganizowanej z okazji Dnia Nauczyciela. Otwarcia zawodów dokonał przedstawiciel KOS, mgr T. GOFRON w obecności przedstawicieli Wydziału Oświaty Prez. MRN i ZNP.

Poznajmy się

Strzelec doskonały



UPRAWIA gimnastykę, kulturystykę, wędkarstwo, turystykę, uczestniczy w rajdach narciarskich, zawodach kreglarzskich, zbiera znaczki i... temu wszystkiemu zawdzięcza swoją zadziwiającą energię i kondycję fizyczną. Mowa tu oczywiście o ZDZISŁAWIE SUROWIECKIM. Przybył do Szczecina w 1946 r. z grupą pionierów DOKP ze Szczecinka. Już w styczniu 1946 r. organizuje i następnie jako pierwszy dyrygent prowadzi chór ZZR „Hajnal”. Równocześnie na terenie kotel i AZS tworzy zgręby szczeńskiego strzelectwa sportowego, któremu jest wierny do dziś jako aktywny zawodnik mistrz sportu, sędzia państwowy, działacz, wiceprezes okręgu PZSS, wielokrotny reprezentant na szczeńskich krajowych i zagranicznych przysparzając wiele sukcesów sportu kolejołowemu.

Na pięćdziesiąt mistrzostwach Państwa Zachodniego w Polsce (grudzień 1946 r.) zdobył wicemistrzostwo dla AZS (1 m. drugoczo). Odtąd jest stałym czeladnikiem startów w barwach „Kolejarza” LPZ, kadry narodowej, ostatnio w „Pionierze”.

W 1946 r. zgłosił się jako pierwszy szczeński sędzia 1. a. i pełni obowiązki państwowego arbitra w tej dyscyplinie przez szereg lat. Na wszystkie znajduje czas, mimo odpowiedniej intensywności pracy zawodowej, jako kierownik księgowości DOKP.

Naprawdę trudno uwierzyć, że dzisiejszy Surowiecki kończy w tych dniach 60 lat życia i wkrótce przechodzi na rentę. Ad multos annos! (a)

W ROZGRYWKACH siatkówki wyłoniono dwie grupy półfinałowe: I grupa: Ognisko Dąbie, Technikum Samochodowe i Lic. Chojna, II grupa: Lic. nr 2, SP nr 4 i WSR.

W turnieju tenisa stołowego uczestniczyli 42 zawodników. Startuje komplet nauczycielski Lic. Pedagogicznego, dopingowany przez dyrektora szkoły Czesława BARANA. Opanowaniem i spokojem zadziwia prof. S. ROTENBERG z WSR, szybkością i zawodniczą rutyną - dyr. Lic. nr 2, E. SIUDZIŃSKI (ten ostatni uczestniczy również w turnieju siatkówki).

W konkurencji pań pierwsze miejsca zajęły: H. PIĘKUS z Lic. nr 4 przed H. CERUS - Lic. Ped. i E. SAMKOWICZ - Lic. nr 2.

W turnieju panów do finału przeszli: R. SŁUGOCKI i Z. NYCZAJ (Lic. Chojna), BARTKOWIAK (Tech. Sam.) oraz Piotr i Paweł MOLINSKY i T. WOLNIAK (Za-

Wiarus w trudnej grupie PP

OD DZIS do niedzieli w 4 grupach walczyć będą piłkarze różnych zespołów, które zakwalifikowały się do półfinałów Pucharu Polski. Szczeciński Wiarus wylosował grupę siemianowicką, gdzie będzie miał za przeciwników AZS Wrocław, AKS Chorzów i Grunwald Poznań.

(m)

Ze sportu szkolnego

W Szkole Podstawowej nr 33 odbył się drużynowy turniej tenisa stołowego z udziałem zespołów szkół 31, 63, oraz gospodarzy. Zwyciężyła SP 33, przed SP 31. Najlepszymi zawodnikami turnieju byli: Krawiec (33), Zieliński (33) i Kowalski (63).

Na basenie przy pl. Orła Białego w każdą niedzielę, godz. 9-10 Szkolny Ośrodek Sportowy prowadzi zajęcia pływackie dla wszystkich chętnych nauczycieli miasta. Wstęp bezpłatny.

W SP 42 rozegrano trójmeczek kosza. Zwyciężyła SP 42 przed SP 34 i SP 29. Zwycięcy mają zresztą także inne, piękne osiągnięcia.

Słaba gra bramkarza i obrońców

PECHOWA PORAZKA W PLOESTI

Rumunia - Polska 4:3

OSTATNIE w tym sezonie międzypaństwowe spotkanie naszej pierwszej reprezentacji piłkarskiej zakończyło się niepowodzeniem. Wczoraj w Ploesti Polacy przegrali z Rumunią 3:4 (0:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Brejza (samobójcza) w 16 min., Gherghii w 23 min., Fratila w 53 min. i Coe Dan w 85 min. Strzelcami dla Polski byli: Jarosik - w 60 min., Gałeczka w 72 min. i Strzałkowski w 79 min.

ZESPOŁY wystąpiły w składach: RUMUNIA - Jonescu - Popa, Harbu, Coe Dan, Mocanu - Gherghii, Popescu (Dobry) - Piracalab, Fratila, Dridea, Lacescu.

POLSKA - Majcher - Strzałkowski, Winkler, Brejza, Bazan - Szmidt, Suski, Grzegorzczak (Liberda) - Gałeczka, Jarosik, Faber.

działowali arbitrzy francuscy. Wiadów ok. 10 tys.

T. Nowicki i B. Lewandowski w stołecznej Legii

WARSZAWA PAP. Dwa młodzi reprezentanci Polski, nadzieje naszego tenisa Tadeusz Nowicki (MKT Łódź) i Bronisław Lewandowski (Sopotki KTr) rozpoczęli służbę wojskową w stolicy. Podczas odbywania swej wojskowej powinności będą oni występować w barwach warszawskiej Legii.

POLSKI zespół, był o krok od wywalczenia tytułu. Naszym piłkarzom nie dopisało jednak szczęście. Drużyna polska miała kilka bardzo słabych punktów. Majcher grał nie pewnie w bramce i zachował się jak debiutant. Nie najlepiej spisali się także dwaj stoperzy - Winkler i Brejza. Zawiodł również Grzegorzczak.

Stosując system 4-3-3 naszym piłkarzom nie nie wychodziło. Po przewzię trener Matyas zdecydował się na system 4-2-4, desygnując do ataku Liberda, który zastąpił Grzegorzczaka. Polacy przegrali przednie inicjatywę. Dokonał tego tym łatwiej, że Rumuni, prowadząc 3:0, wyraźnie zwolniło tempo. Polska drużyna grała niezwykle ambitnie i zdolała wyciągnąć na 3:3.

Na największe uznanie zasłużył przede wszystkim: Jarosik w ataku, Szmidt w pomocy i Bazan w obronie.

SPOTKANIE w Ploesti miało dwa różne oblicza. Do przerwy przeważali Rumuni, a w drugiej połowie inicjatywę mieli Polacy. Utrata w 16 min. bramki zdeprymowała polski zespół. Rumuni zdobyli znaczną przewagę i mieliśmy duże szczęście, że zdolali w tej części meczu zdobyć tylko jedną bramkę.

W 41 min. Gałeczka głową umieścił piłkę w siatce rumuńskiej, ale sędzia nie uznał jej, dopatrując się faulu polskiego piłkarza na bramkarzu rumuńskim.

W drugiej połowie Rumuni zdobyli trzecią bramkę po popisowej akcji Piracalab - Fratila. Nasi obrońcy zachowali się biernie. W 60 min. Jarosik wykorzystał nieporozumienie Coe Dana z bramkarzem rumuńskim i umieścił piłkę w siatce. Zdobył bramkę uskrzydliło polski zespół. Ale z minuty na minutę grał lepiej. Wszystko Polakom wychodziło. W 72 min., po głowie Gałeczki było już 2:3, wreszcie w 79 min. 3:3. Faber wykonał rzut wolny, celnie podał do Strzałkowskiego, a ten kapitalną bombą umieścił piłkę w siatce. Rumuni przegrali ostateczny kontakt. Polacy popełnili poważny błąd: zbyt wcześnie nie zdecydowali się na obronę. Coe Dan w 85 min. ustalił wynik meczu na 3:4.

Dwa starty zapasników i ligowców z NRD

SZCZECIŃSKI OKRĘG ZAPASNICZY zaprosił na spotkanie towarzyskie doskonałą reprezentację seniorów i juniorów I-ligowego SG BYNAWO Luckenwalde. Goście, którzy należą do klasy mistrzowskiej i znajdują się w czołowej lidze NRD, rozegrali dwa mecze w stylu wolnym.

W najbliższą sobotę o godz. 17 w gimnastycznej zespole szkół rolniczych w Dąbiu (Portowa 21) spotkają się z najsilniejszą reprezentacją seniorów i juniorów naszego okręgu. W niedzielę, o godz. 15 w sali gimnastycznej Lic. Pedagogicznego w Chojnie, odbędzie się rewanż. Reprezentacja szczecińska tworzą zapasnicy z Wolina, Pyrzyce, Stargardu, Dobrych Szczecińskiej i „Ognia” Szczecińskiej.

Organizatorzy spodziewają się bardzo ciekawych pojedynków. Liczą na zwycięstwo juniorów, będą zadowoleni jeśli seniorzy wywalczą remis.

(a)

Komunikat

Treningi sekcji 1. a. Czarnych rozpoczyna się 21 b.m. o godz. 17.30 w sali Sok. nr 36 przy ul. Podlęskiej. Pragnący uprawiać lekkoatletykę - miłe wiadomości.



Pogoń - Szombierki

Przedostatnia prosta ligowej „jesieni”

W NIEDZIELĘ 20 BM. szczeńscy sympatycy piłkarstwa pożegnają I-ligową jedenaście Pogoni, która rozegra ostatni mecz w tym sezonie na własnym boisku. Partnerem portowców będzie zespół SZOMBIEREK (Bytom), któremu w rundzie jesiennej udało się nieznacznie, chociaż po ostatnim pojedynku ligowym (z Górnikiem), mimo porażki, bytomiianie pozostawili już znacznie lepsze wrażenie, niż w wiecie tu poprzednich, z reguły przegrywanych meczach.

NA NASZYM ZDJĘCIU: Witim 1, najgroźniejszy napastnik w zespole niedzielnego przeciwnika Pogoni, Szombierki. Przypominamy iż spotkanie rozpocznie się o godz. 12. (m)

Foto. ST. CIESLAK

Pierwsze zgłoszenia do Wyścigu Pokoju

WARSZAWA PAP. Do komitetu organizacyjnego XX Wyścigu Pokoju wpłynęły dwa pierwsze zgłoszenia. Zgłoszenia nadesłał Polski Związek Kolarski oraz Angielska Federacja Kolarska.



Anglicy podają w swoim zgłoszeniu, że kierownikiem ich drużyny będzie Ian Steel, który w 1952 r. triumfował na trasie Wyścigu Pokoju.

Nie największa!

ZNANY działacz pływacki, Zenon Wiśniewski zwrócił nam uwagę, iż przyszłoroczne mistrzostwa Polski CRZZ, które odbędą się na starodzielnej pływalni, nie są największą imprezą jaka dotychczas miała miejsce na tym obiekcie. Otóż już w roku 1952 rozegrano tam mistrzostwa Polski hali krytej, w których udział wzięło ok. 300 zawodników i zawodniczek.

Nasze 3 grosze

Wielkomiejskie kłopoty

RZADKO która miejscowość w kraju może zaspokoić drżmiące w wielu z nas ambicje „wielkomiejskości”. Jedynym miastem które w pełni może te ambicje zaspokoić, a jednocześnie... na dobre z nich wyleczyć — jest chyba Szczecin. Nie ulega wątpliwości, że stolica Pomorza Zachodniego jest naprawdę wielkim, jeśli nie ogromnym, miastem. Z jednego krańca miasta na drugi, np. ze Zduńowa do Górnego Żelichowa będzie dobrych kilkadziesiąt kilometrów. Odległości naprawdę imponujące, ale i... dokuczliwe. Te ogromne, wielkomiejskie przestrzenie trzeba jakoś pokonywać. Dla szczecinianina związanego na stałe z miastem jest to konieczność codzienna i tym bardziej uciążliwa.

Przysłowiowy „pies” pogrzebany jest w niedostatecznie rozwiniętej sieci komunikacji miejskiej. Właściwie częściowo już się do tego przyzwyczailiśmy. Wiemy przecież, że MPK nie uruchomi nam momentalnie nowych linii. Na to nie ma po prostu pieniędzy, taboru, ludzi.

Ale takich nakładów nie wymaga chyba usprawnienie KOMUNIKACJI NOCNEJ. Praktycznie cała wielka część miasta położona po drugiej stronie Odry jest w nocy odcięta od centrum i reszty dzielnicy. Próba wyjazdu do teatru, lokalu rozrywkowego czy w odwiedzin do znajomych, związana jest zawsze dla mieszkańców Dąbia, Zdrojów, Klucza z ryzykiem nie dostania się z powrotem do domu.

Wychodząc naprzeciw postulatom naszych Czytelników zgłaszanych na spotkaniu w Żydowcach podczas akcji „KURIER” BLIŻEJ WAS”, MPK zobowiązało się solennie do uruchomienia dwóch linii mikrobusowych. A mimo że mikrobusy są, sprawa włącze się już prawie rok i nie może znaleźć rozwiązania. Dlaczego?

Wszystko rozbija się o BRAK TARYFY (!) dla nocnych pojazdów. Okazuje się, że do ustalenia ceny jednego biletu autobusowego potrzebna jest decyzja bardzo ważnych czynników w Państwowej Komisji Cen. A że „ważne czynniki” mają na głowie tysiące ważniejszych spraw, taryfy „jeszcze” nie ustalono. (Kaz)

„102 spotkanie z piosenką”

W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ spotkamy się na kolejnym „102 spotkaniu z piosenką”. O godzinie 11.00 w sali kina „Colosseum” Zygmunta APOSTOL — aktor Teatru Muzycznego — uczyć będzie piosenki pt. „Historia jednej znajomości”. Piosenka pochodzi z repertuaru „Czerwonych gitar”. Usłyszymy również dwa zespoły — Jerzego Wilka „RELAX” z solistami Maciejem Duśkiem i Zbigniewem Czachorem oraz „NASTĘPCÓW TRONÓW”. (dym)

Reporterskim okiem

ZIAB NAM NIE GROZI

Choć „Chmurka” podaje od kilku dni w telewizji niepokojące wieści o sytuacji atmosferycznej w głębi kraju, w Szczecinie panowała wczoraj prawdziwie jesienna, słoneczna pogoda. Jak nas poinformował dyżurny synoptyk z Biura Prognoz, w godzinach południowych temperatura dochodziła do plus 8 stopni C! Po południu nastąpiło powolne ochłodzenie, zaś w nocy temperatura obniżyła się do 0 i wystąpiły przyszywane przymrozki. Dziś, wg opinii meteorologów będzie także słonecznie, temperatura bez większych zmian.

A MOŻE PLAN?

Wczoraj zauważyliśmy, że parkin gi strzeżone przy Branie Portowej i restauracji „Kaskada” były zapelnione, natomiast znacznie mniej wozów było na innych parkingach, np. u podnoża Zamku, na terenach byłej wystawy.

FLOTA BIAŁA, ALE...

Dworzec Morski w Szczecinie obsługuje tak zwana biała flota. Tymczasem nieporządku jakie panowały wczoraj na terenie dworca, nawiąując nawiązanie refleksje. Zasmuceni terenem postawiono autobus i niebyłoby dokładnie sprzątnięcia nieczystości w żadnym razie nie kolacja się z bielizną, a więc z czystością. (Dyl)

Które szkoły najlepsze?

TRADYCYJNIE już przed Dniem Nauczyciela w naszym mieście odbywa się wiele spotkań i imprez, podczas których pedagodzy spotykają się z widownią oznakami uznania i szacunku dla swego zawodu. Jedną z takich uroczystości odbyła się wczoraj w szkole podstawowej nr 2, gdzie nastąpiło ogłoszenie wyników współzawodnictwa szkół szczecińskich w roku szkolnym 1986/87. Na spotkanie to przybyli m. in.: przedstawiciele władz partyjnych na czele z sekretarzem KM PZPR Wiesławem GRABOWICZEM, władz kuratorskich i oświatowych oraz związkowych.

Przybyłym na uroczystość nauczycielom i kierownikom szkół przywitał inspektor szkolny Zygmunt SZYDŁOWSKI, który przedstawił wyniki współzawodnictwa za ub. rok. W ZAINICJOWANYM przez Komisję Oświaty KM PZPR, Wydział Oświaty PMRN i Zarząd Miejski ZNP współzawodnictwie uczestniczyły wszystkie szczecińskie szkoły podstawowe. Celem współzawodnictwa było osiągnięcie jak najlepszych wyników w pracy wychowawczej, udoskonalenie jej metod i form, wzajemny rozwój zasad kolektywnego kierowania szkołą. Istotnymi czynnikami, które decydowały o osiągnięciu wyników były także: rozwój pedagogicznych rozwiązań, ściśle nawiązanie z nimi kontaktów, zbliżenie rodziców do problemów szkoły i jej zadań.

I MIEJSCE w współzawodnictwie szkół zajęła szkoła podstawowa nr 34. Kierownik szkoły Edmund FITAS odebrał dla swej placówki cenną nagrodę w postaci telewizora. Szkoła zdobyła także 23 medali, 10 dyplomów i 24 nagrody.

Nagrodzonym szkołom i zespołom serdeczne gratulacje złożył sekretarz KM PZPR W. Grabowicz. Dziękując im za wspólny wysiłek podkreślił także cenny udział szczecińskich władz oświatowych w akcji współzawodnictwa, nie szczędzących nadzoru pedagogicznego. Podczas wczorajszej uroczystości kilkadziesiąt nauczycieli otrzymało także nagrody pieniężne. (Dyl)

Wideme znaki

Widomym znakiem zbliżających się zimy są ozdoby choinkowe, które pojawiły się na niektórych wystawach. Kolorowe bombki przyciągają uwagę zwłaszcza dzieci, które przelipia burzę do szyb, urządzając błyskawiczne piosenki na najładniejszą ozdobę. A bombki są rzeczywiście ładne. (Dyl)

Otrzymałeś ankietę MHM?

Wypełnij ją i wyślij

Jak już informowaliśmy, termin nadsyłania ankiet MHM został przesunięty do soboty 19 bm. Prosimy wszystkich, którzy otrzymali ankietę w sklepach bądź poczcie, o wypełnienie ich i nadesłanie na adres dyrekcji MHM, bądź naszej redakcji.



Stare pawilony zburzone

KIEDY RZEMIOSŁO ZACZNE BUDOWAĆ NOWE?

W UCHWALE PMRN z 8 sierpnia br. wytypowane zostały działki na terenie całego miasta, które powinny być wykorzystane pod budowę pawilonów rzemieślniczych. Wskazano również w jakich punktach budowa pawilonów, ze względu na ich wielkość, powinna być inwestycja wspólna: rzemiosła wraz ze Zrzeszeniem Prywatnego Handlu i Usług bądź ze spółdzielczością. Równocześnie z lokalizacją, w uchwale wskazane zostały rodzaje warsztatów usługowych, które powinny być uruchomione w poszczególnych pawilonach.

Jak przebiegała przygotowania do budowy, czy rzemieślnicy wykorzystują daną im szansę? Przy Izbie Rzemieślniczej utworzono podkomisję dla spraw budowy pawilonów rzemieślniczych. Do niej należą m. in. sprawy przyznawania rzemieślnikom uprawnień do budowy.

Notatnik szczeciński

POLSKIE Towarzystwo Farmaceutyczne zawiadania o odczyty prof. dra Stanisława ZAJĄCZKA pt. „Nowe poglądy na dziedziczenie”. Odczyt odbędzie się dziś, 18 bm., o godz. 18, w sali Klubu Pracowników Nauki i Ekonomistów przy ul. Wielkopolskiej 19.

ZEBRANIE naukowe Polskiego Towarzystwa Chemicznego zostało przełożone na czwartek 24 bm., o godz. 18.

DYREKCJA Państwowych Teatrów Dramatycznych komunikuje, że przedstawienie sztuki Szekspira „OTELLO” w dniu 19 (sobota) rozpocznie się o godz. 19.30.

„DERBY W PALACU” schodzą z afisza. Ostatnie przedstawienia tej komedii na scenie Teatru Polskiego odbędą się 22, 23 i 24 listopada o godz. 18 oraz 26 i 27 listopada o godz. 19.30.

Wszystkim nam powinno zależeć na usprawnieniu pracy w sklepach MHM i dlatego zachęcamy naszych Czytelników do wzięcia udziału w ankiecie. Tym bardziej, że nagrody czekają.

Termin rozpoczęcia prac przeciąga się. Związane to jest z rozdziałem rozliczeń finansowych trzech współinwestorów tego pawilonu. Ponieważ rzemiosło budować będzie w oparciu o kredyty banku rzemiosła, a w budowie partycypować będą także osoby ze Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług oraz spółdzielczość inwalidzka — korzystająca z innych kredytów — rzemieślnicy nie mogą przystąpić do budowy. Tak wygląda sprawa jednej działki.

CHĘĆ BUDOWY w innych punktach miasta zgłosiło 15 rzemieślników. Są to kandydaci na zagospodarowanie wyznaczonych terenów przy ul. Akacjowej, na Al. Wojska Polskiego (za fabryką „Junak”), na ul. Wieniawskiego, ul. Chopina oraz w Żydowcach. Budowę rozpoczyna o i chwili skompletowania zespołu kandydatów do budowy pozostałych pomieszczeń wspólnego pawilonu.

Trudno się oprzeć wrażeniu, że ra mniej atrakcyjne, leżące poza śródmieściem działki budowlane — jest za mało reflektantów. Zainteresowani, tzn. rzemieślnicy, tłumaczą ten stan wieloma względami: słabym zaudziałem dzielnicy, brakiem danych o ogólnym zagospodarowaniu tych okolic w przyszłości, niezubojeniem terenów (bez czego nie można opracować dokumentacji technicznej).

Rzemieślnikom mającym pretensje do lokalizacji pawilonu przydatny przypomnieć, że rzemiosło i prywatny handel mają być czynnikami

WŚRÓD przyczyn niedostatecznego dopływu gazu do naszych mieszkań są zużycie lub niewłaściwe instalacje. Wiele również zależy od rurociągów doprowadzających gaz, które co jakiś czas trzeba wymieniać. Wymiana rurociągu trwa właśnie na ul. Jagiellońskiej. (kg)

Na zdjęciu: robotnicy Przedsiębiorstwa Budowy Gazowni podczas prac ziemnych na ul. Jagiellońskiej. (kg)

Fot. St. Cieślak

Chłopcy z PSM uratowali tonących

W NOCY z 15 na 16 bm. słuchacz I roku Państwowej Szkoły Morskiej M. OPONCZEW-SKI, pełniąc wachtę na m/s „NAWIGATOR”, usłyszał wołania o pomoc. Toneli dwie osoby, mężczyzna i kobieta, którzy przez nieuwagę wpadli do Odry. Wypadek miał miejsce na nabrzeżu Piastów Pomorskich.

Na pomoc tonącym pospieszyli zaalarmowani przez M. Oponczewskiego, dwaj jego koledzy, również słuchacze PSM w Szczecinie — Henryk KROPKA i Jerzy MOLICKI. Dzielnicy chłopcy uratowali dwóm osobom życie.

ml uzupełniającymi działalność przedsiębiorstw państwowych i społecznych. Zlokalizowanie większych pawilonów na terenie dzielnicy, których mieszkańcy najbardziej odczuwają brak usług powołanych do życia, czynnikami dominującymi, a nie demobilizującym.

MOŻNA krytykować rzemieślników za opieszałość, ale trudno przypisać, że tylko oni są temu winni. Skoro miastu zależy na szybkim wzniesieniu usługowych pawilonów, wszyscy którzy o tej budowie decydują — m. in. Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury PMRN — powinni szybko i sprawnie wykonywać prace, od których zależy realizacja programu PMRN. (Jol)

Kronika dnia

NARADA W WK ZSL

W SIEDZIBIE Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego odbyła się wczoraj narada działaczy stronnictwa z terenu województwa szczecińskiego. Tematem narady były problemy aktywizacji kobiet wiejskich, w sprawie uchwały IV plenum Naczelnego Komitetu ZSL. W naradzie wzięli także udział: przedstawicielka NK ZSL Maria Wiktorowa i sekretarz WK ZSL Michał TREJGIS.

OBRADY KOMISJI

➤ DZIŚ obradowała Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów WRN. Tematem obrad komisji była analiza wykonania planu gospodarczego i budżetu w województwie szczecińskim za trzy kwartały bieżącego roku. Obradom przewodniczył radny Edward KMIOTEK.

POZDROWIENIA OD „FILIPINKI”

➤ OTRZYMAŁYŚMY pozdrowienia od przebywającego na tournée po Kanadzie i USA zespołu „SIDEM USMIECHOW”, w skład którego wchodzi nasze „FILIPINKI” i „WARSZAWY”. STOMPER-SKI” oraz — jak się orientowaliśmy z podłoża — Al. Nizowicz, Jerzy Górny, W. Patrycyk i kier. zespołu „Filipinki” — J. Janikowski. Jako że nierzadko są z nami nie tylko członkowie — nikt nie jest przekazywany, i dziękujemy. (Dyl)